

Sygn. akt: I ACa 995/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 stycznia 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Hanna Rojewska
Sędziowie:	SSA Anna Beniak (spr.) SSO del. Marek Kruszewski
Protokolant:	st. sekr. sądowy Julita Postolska

po rozpoznaniu w dniu 30 stycznia 2014 r. w Łodzi

na rozprawie

sprawy z powództwa **A. W., K. W. i**

P. W.

przeciwko **(...) Spółce Akcyjnej (...) w W.**

o zadośćuczynienie i odszkodowanie

na skutek apelacji powodów

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 4 czerwca 2013 r. sygn. akt I C 363/12

1. **oddala apelację;**

2. **nie obciąża powodów obowiązkiem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za postępowanie apelacyjne na rzecz strony pozwanej.**

Sygn. akt I ACa 995/13

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 4 czerwca 2013 r. Sąd Okręgowy w Łodzi w sprawie z powództwa A. W., K. W. i P. W. przeciwko (...) Spółce Akcyjnej (...) w W. o zadośćuczynienie i odszkodowanie:

1. zasądził od pozwanego na rzecz A. W.:

a. tytułem dalszego zadośćuczynienia za śmierć osoby najbliższej kwotę 35.750 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 30 maja 2011 r. do dnia zapłaty;

b. tytułem odszkodowania za pogorszenie sytuacji życiowej kwotę 24.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 29 czerwca 2011 r. do dnia zapłaty;

2. oddalił powództwo A. W. w pozostałym zakresie;

3. zasądził od pozwanego na rzecz K. W.:

a. tytułem dalszego zadośćuczynienia za śmierć osoby najbliższej kwotę 29.750 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 30 maja 2011 r. do dnia zapłaty;

b. tytułem odszkodowania za pogorszenie sytuacji życiowej kwotę 10.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 29 czerwca 2011 r. do dnia zapłaty;

4. oddalił powództwo K. W. w pozostałym zakresie;

5. zasądził od pozwanego na rzecz P. W.:

a. tytułem dalszego zadośćuczynienia za śmierć osoby najbliższej kwotę 29.750 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 30 maja 2011 r. do dnia zapłaty;

b. tytułem odszkodowania za pogorszenie sytuacji życiowej kwotę 10.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 29 czerwca 2011 r. do dnia zapłaty;

6. oddalił powództwo P. W. w pozostałym zakresie;

7. zasądził od pozwanego na rzecz A. W. kwotę 992,84 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania;

8. zasądził od K. W. i P. W. na rzecz pozwanego kwoty po 690,39 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania;

9. zasądził od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Ł. kwotę 6.963,55 zł tytułem zwrotu części kosztów postępowania, od uiszczenia których powodowie byli zwolnieni;

10. odstąpił od ściągnięcia na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Łodzi - z roszczeń zasądzonych niniejszym wyrokiem na rzecz powodów - pozostałej części kosztów postępowania, od uiszczenia których powodowie byli zwolnieni;

11. nakazał zwrócenie ze Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Łodzi na rzecz pozwanego pozostałości wpłaconych przez pozwanego zaliczek zapisanych pod pozycjami (...)/ (...) i (...)/ (...).

Powyższe rozstrzygnięcie zostało wydane na podstawie ustaleń, które Sąd Apelacyjny w całości podzielił i przyjął za własne. Z ustaleń tych wynika, że M. W. (1) zatrudniony był w Firmie Budowlanej (...) z siedzibą w C. jako kierowca. W umowie o pracę z dnia 27 stycznia 2009 r. zawartej na czas określony do dnia 26 stycznia 2014 r. przewidziano zasadnicze wynagrodzenie miesięczne w kwocie 1.276,00 zł.

W dniu 23 listopada 2010 r. otrzymał od swojego przełożonego R. Z. polecenie, aby wraz z J. K., T. K. (1) i D. K. (1) dokończył układanie płyt betonowych, tworzących drogę tymczasową wewnętrzną na składowisku gliny.

D. K. (1) nie miał uprawnień do pracy na koparce o pojemności łyżki większej niż 0,8 m³, jednak przedstawiciel pracodawcy wydał mu polecenie pracy na koparce o większej pojemności łyżki. Nie został wyznaczony brygadzysta, którego zadaniem byłoby koordynowanie pracy grupy pracowników. Pracownicy sami podzielili się zadaniami na

miejscu budowy. Operator koparki porozumiewał się z pozostałymi pracownikami przez otwarte okno kabiny ustnie, niekiedy gestami.

Budowanie drogi odbywało się w ten sposób, że operator koparki D. K. (1) odwracał kabinę koparki wraz z ramieniem w prawą stronę, w kierunku znajdującego się za rowem M. W. (1), który czyścił płytę betonową z gliny, a następnie zawieszał ją na ramieniu koparki za pomocą zawieszki własnej roboty. Następnie D. K. (1) odwracał kabinę koparki wraz z ramieniem w stronę J. K. i T. K. (1), którzy stali przed koparką. Wówczas J. K. i T. K. (1) zdejmowali płytę z ramienia koparki i układali ją jako element budowanej drogi, a D. K. (1) – jeśli było to potrzebne – cofał koparkę o metr albo półtora i dopychał płytę łyżką koparki na właściwe miejsce.

Cały cykl roboczy – od momentu założenia płyty na ramię koparki przez M. W. (1) do chwili, kiedy koparka była gotowa do założenia następnej płyty po ułożeniu poprzedniej – trwał kilka minut. Kiedy podczas pracy pozostali pracownicy znaleźli się zbyt blisko koparki, to jej operator, jeśli ich zauważył, ostrzegał ich, że nie powinni tego robić, uprzedzał, aby nie zbliżać się do gaśienic, zwłaszcza z tyłu maszyny.

Podczas pracy padał deszcz, było bardzo zimno, pracownicy byli przemoczeni, szczególnie przemoczone były rękawice od czyszczenia, zakładania i zdejmowania mokrych i zabłoconych płyt betonowych. Dla pracowników nie było dostępne żadne pomieszczenie socjalne, w którym mogliby wysuszyć rękawice albo odpocząć, ani też nie było innej zapewnionej przez pracodawcę możliwości suszenia rękawic. Pracownicy radzili sobie w ten sposób, że kładli mokre rękawice na pokrywie silnika koparki w celu ich wysuszenia i pracowali w drugiej parze; najwygodniej było sięgnąć po wysuszone rękawice stanąwszy uprzednio na tylnej części gaśienicy koparki, choć człowiek wysokiego wzrostu mógł podskoczyć i je zdjąć bez konieczności wchodzenia na gaśienicę.

Podczas jednego z cykli układania płyt, w momencie, kiedy kabina i ramię koparki były odwrócone w stronę przodu maszyny, a J. K.

i T. K. (1) zdjęli płytę, M. W. (1) przeszedł przez rów

i – nie informując o tym operatora maszyny - udał się bezpośrednio za koparkę w celu zdjęcia z pokrywy jej silnika wysuszonych rękawic. Wszedł na tylną część prawej gaśienicy koparki, a następnie stracił równowagę wskutek ruchu gaśienicy cofającej koparki i spadł na ziemię bezpośrednio pod gaśienicę. W tym bowiem samym czasie D. K. (1) wykonał manewr cofania w celu przystąpienia do dopchnięcia ułożonej płyty na właściwe miejsce.

Operator koparki nie odwrócił kabiny, aby upewnić się, czy nikt za nią nie stoi, nie ostrzegł też w inny sposób o zamiarze wykonania manewru cofania. D. K. (1), oglądając się za siebie bez odwracania kabiny, nie mógł zobaczyć M. W. (1), ponieważ pole widzenia przesłaniała mu kopuła silnika. Koparka nie miała lusterek wstecznych i niesprawny był sygnał dźwiękowy, którym operator mógł ostrzec o zamiarze cofania. Doszło do najechania M. W. (1) przez prawą gaśienicę maszyny.

D. K. (1) nie usłyszał krzyku poszkodowanego, ponieważ zagłuszała go praca silnika, ale poczuł nierówność podłoża podczas jazdy. Odwrócił kabinę o 180 stopni dla sprawdzenia przyczyny i zobaczył, że najechał na M. W. (1) – wtedy odruchowo cofnął koparkę, zjeżdżając z ciała poszkodowanego, wyskoczył z kabiny i zaalarmował pozostałych pracowników. M. W. (1) był przytomny, powiedział, że to jego wina i że sięgał po rękawiczki. Jeden z pracowników zadzwonił na numer alarmowy po pomoc,

a następnie J. K. udał się w stronę głównej drogi, aby pokierować nadjeżdżającą karetką pogotowia, a T. K. (1) i D. K. (1) opatrywali rannego.

Przyczyną pierwotną wypadku, inicjującą ciąg zdarzeń, który doprowadził do tragedii, była niewłaściwa organizacja pracy przez pracodawcę, polegająca na niezapewnieniu pracownikom źródła ciepła pozwalającego na wysuszenie rękawic, ewentualnie odpowiedniej liczby rękawic na zmianę, co wymusiło na pracownikach suszenie rękawic na pokrywie silnika koparki. Zaniedbanie to miało charakter organizacyjnej przyczyny pośredniej, która nie musiała do wypadku doprowadzić, jeżeli nie dołączyłyby się do niej przyczyny pozostające

w bezpośrednim związku przyczynowym ze zdarzeniem, bez których wypadek nie mógłby się zdarzyć.

Ponadto przy tak niekorzystnych warunkach atmosferycznych osoba nadzorująca prace z ramienia pracodawcy powinna pracownikom przypomnieć podstawowe zagrożenia, jakie wiążą się z tą pracą i przypomnieć podstawowe zasady BHP; stały nadzór nad wykonywanymi pracami nie było konieczny.

Techniczną przyczyną pośrednią była niesprawność sygnału dźwiękowego, a ludzką – prowadzenie prac w pośpiechu, co wynikało z opóźnienia robót w tym dniu. Do wypadku nie doszłoby, gdyby koparka była wyposażona w lusterka wsteczne, dzięki którym jej operator mógłby się upewnić, że za koparką nikt nie stoi; tak samo byłoby, gdyby operator w inny sposób upewnił się, że za koparką nikogo nie ma. Choć w normalnym toku pracy nikt nie powinien tam przebywać, to jednak operator nie zachował należytej ostrożności, która nakazywała się co do tego upewnić przed wykonaniem manewru.

Zaniechanie zachowania ostrożności wynikało z pośpiechu przy wykonywaniu pracy. Pracodawcy M. W. (1) można przypisać naruszenie zasad BHP wynikających z konkretnych przepisów prawa.

Z kolei zachowanie samego poszkodowanego również było bezpośrednią przyczyną zdarzenia i należy uznać je za skrajnie nieodpowiedzialne. M. W. (1) źle ocenił sytuację, będąc przekonany, że zdąży wymienić rękawice zanim operator przeprowadzi jakiś manewr i uważając, że dla tak błahej sprawy nie warto zaprzętać uwagi kolegi kierującego koparką.

Lekkomyślnie przypuszczał, że w tym akurat momencie żaden manewr nie zostanie wykonany, choć, oceniając rzecz rozsądnie, winien był z takim ryzykiem się liczyć. W rezultacie wszedł na gaśnicę koparki, co było bezpośrednią przyczyną wypadku w łańcuchu przyczynowym. Nie było przeszkód, aby poszkodowany wcześniej poinformował operatora koparki o zamiarze zdjęcia rękawic i przystąpił do realizacji zamiaru dopiero po upewnieniu się, że operator zrozumiał przekaz i nie wykona żadnego manewru.

Poszkodowany naruszył zasady BHP wynikające z zasad doświadczenia życiowego i nakazów zdrowego rozsądku, z których wynika, że nie należy zbliżać się do maszyny niebezpiecznej dla zdrowia i życia bez upewnienia się, że jej praca w danym momencie nie spowoduje takiego zagrożenia. M. W. (1) nie został przeszkolony w zakresie układania płyt, ale brak tego przeszkolenia nie pozostaje w związku przyczynowym z wypadkiem. M. W. (1) zmarł w dniu wypadku. W chwili śmierci miał 23 lata.

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Koninie z dnia 16 czerwca 2011 r. wydanym w sprawie o sygn. akt II K 105/11:

- R. Z. został uznany winnym popełnienia czynu wyczerpującego znamiona przestępstwa z art. 220 § 1 k.k. i art. 155 k.k. w związku z art. 11 § 2 k.k. i polegającego na tym, że nieumyślnie spowodował śmierć M. W. (1) prze to, iż pełniąc funkcję kierownika grupy wydobywczej w Firmie Budowlanej (...) z siedzibą w C. i będąc odpowiedzialnym za bezpieczeństwo i higienę pracy jako osoba bezpośrednio organizująca i nadzorująca czynności wykonywane przy budowie drogi technologicznej, nie dopełnił wynikających stąd obowiązków, dopuszczając do eksploatacji koparkę niewyposażoną w dźwiękowy alarm jazdy i lustra boczne z niesprawnym sygnałem dźwiękowym, przez co doprowadził do ograniczenia pola eksploatacji pracy za koparką jej operatorowi, który w trakcie wykonywania manewru cofania najechał na M. W. (1) usiłującego sięgnąć rękawice robocze znajdujące się na komorze silnika koparki, wskutek czego M. W. (1) doznał urazu wielonarządowego z masywnym zespołem zmiążdżenia i krwotokiem oraz wstrząsem pokrwotocznym, co skutkowało jego śmiercią;
- D. K. (1) został uznany winnym popełnienia czynu wyczerpującego znamiona przestępstwa z art. 155 k.k. i polegającego na tym, że nieumyślnie spowodował śmierć M. W. (1) w ten sposób, iż będąc zatrudniony jako operator koparki w Firmie Budowlanej (...) z siedzibą w C. i wykonując manewr cofania koparką

z kabiną odwróconą w kierunku jazdy do przodu, nie upewniwszy się, że taki manewr może wykonać, najechał na M. W. (1) usiłującego sięgnąć rękawice ułożone na komorze silnika koparki, wskutek czego M. W. (1) doznał urazu wielonarządowego z masywnym zespołem zmiążdżenia i krwotokiem oraz wstrząsem pokrwotocznym, co skutkowało jego śmiercią.

M. W. (1) był bratem P. W., K. W. i A. W.. A. W. w chwili jego śmierci miała 21 lat, a P. i K. W. po 12 lat.

M. W. (1) przed śmiercią mieszkał razem z rodzicami i rodzeństwem. Nie miał żony ani dzieci, ale miał dziewczynę. Ukończył technikum ekonomiczne i zdał maturę, rozpoczął studia na kierunku ekonomicznym, ale studiował tylko przez pół roku, ponieważ nie potrafił pogodzić nauki z pracą. Pracował w branży budowlanej, a jego dochody były zróżnicowane w zależności od pory roku i warunków pogodowych. W okresach, kiedy było więcej pracy, zarabiał ok. 5.000 zł miesięcznie, natomiast, kiedy pracy było mniej, zarabiał ok. 2.000 zł miesięcznie; okresów „lepszych” i „gorszych” było mniej więcej tyle samo.

W czasie pracy w Firmie Budowlanej (...) z siedzibą w C. M. W. (1) zarabiał ok. 2.600 – 3.000 zł miesięcznie netto. W zeznaniu podatkowym za rok 2009 wykazał roczny dochód w kwocie 11.408,57 zł. W informacji o jego dochodach z roku 2010 sporządzonej dla celów skarbowych przez pracodawcę wykazano dochody w kwocie 10.987,14 zł. M. W. (1) swoje dochody przeznaczał na potrzeby gospodarstwa domowego, pozostawiając sobie niewielką ich część na osobiste wydatki.

Stan zdrowia rodziców M. W. (1) pogorszył się wskutek śmierci syna, czują się obecnie o wiele gorzej niż wcześniej. Przed śmiercią syna mieli kłopoty z nadciśnieniem, ale nie tak nasilone jak obecnie. Pogorszył się stan ich zdrowia psychicznego. Od wypadku M. W. (1) pozostają pod opieką psychologa i psychiatry, wydają dużo pieniędzy na leki.

Powodowie bardzo przeżyli śmierć brata. A. W. miała do niego zaufanie, uważała, że brat zawsze myśli rozsądnie, ceniła jego rady. Po jego śmierci trudno jej się było odnaleźć, wiedziała, że nie może liczyć już na niego, a z uwagi na pogorszenie się stanu zdrowia rodziców również i na nich nie może liczyć w takim zakresie jak przedtem.

Korzystała z pomocy psychologa i psychiatry i pozostaje pod ich opieką do chwili obecnej. Przyjmuje leki uspokajające, które pomagają jej zasnąć. Obawia się o dalszą przyszłość swojej rodziny.

K. i P. W. mieli bardzo dobre relacje ze starszym bratem. Często na jego prośbę pomagali mu w pracach w gospodarstwie, a następnie M. W. (1) zabierał ich do kina albo centrum handlowego. Do chwili obecnej wspominają często brata, mówią o tym, jak spędziliby wspólnie czas, gdyby M. W. (1) jeszcze żył.

Każde z rodziców M. W. (1) w chwili jego śmierci prowadziło własną działalność gospodarczą; w ramach działalności J. W. prowadzone były dwa sklepy, a w ramach działalności T. W. – jeden. M. W. (1) pomagał rodzicom w sklepach, kiedy była taka potrzeba, o ile nie był w pracy. Sklepy działały na krawędzi opłacalności. Obecnie J. i T. W. nadal te sklepy prowadzą, dochodowość przedsiębiorstw nie poprawiła się, łączny dochód obecnie to ok. 1.000 – 2.000 zł miesięcznie.

Rodzice powodów są również właścicielami sadu czereśniowo – wiśniowego o powierzchni 2,5 ha, z którego osiągają zróżnicowane dochody, w zależności od tego, jak w danym roku udadzą się uprawy. Przykładowo, w 2012 r. było to ok. 30.000 – 40.000 zł, ale w 2011 r. nie było żadnych zysków z powodu zniszczenia owoców przez przymrozki. M. W. (1) był zaangażowany w prace w sadzie, wykonywał tam ciężkie prace wymagające siły fizycznej, w czasie sezonu zbioru owoców brał urlop w pracy, organizował zbiory i jeździł z zebranymi owocami na giełdę w celu ich sprzedaży.

Bezpośrednim skutkiem śmierci M. W. (1) było zmniejszenie dochodów gospodarstwa domowego rodziny, a dalszą konsekwencją – konieczność wydłużenia czasu pracy sklepów, aby zrównoważyć do pewnego stopnia utratę części dochodów. Okoliczność ta wraz z pogorszeniem się stanu zdrowia rodziców powodów i mniejszą możliwością zaangażowania się przez nich w pracę spowodowała większe obciążenie samych powodów obowiązkami związanymi z pracą czy pomocą w sklepach oraz pracami sadowniczymi.

A. W. zdała egzamin dojrzałości 3 lata przed śmiercią brata, ale nie podjęła studiów ani pracy zawodowej, była na utrzymaniu rodziców i brata. Pomagała w sadzie w okresie zbiorów, ale tylko w niewielkim zakresie. Planowała wyjazd do pracy za granicę, chciała się usamodzielniczyć, dwukrotnie była w Anglii, ale przekonała się, że nie może podjąć pracy w handlu z uwagi na niedostateczną znajomość języka.

Zaczęła się uczyć języka angielskiego i planowała kolejny wyjazd za granicę; wiedziała już, gdzie może wynająć mieszkanie, a M. W. (1) obiecał pokryć ze swoich dochodów koszty jej zagospodarowania, dopóki nie będzie mogła się samodzielnie utrzymać. Po śmierci brata powódka musiała zrezygnować ze swoich planów, ponieważ nie mogła już liczyć na jego pomoc finansową, była w złym stanie psychicznym, a przede wszystkim dlatego, że musiała przejąć obowiązki brata i pomagać rodzicom.

Była zmuszona stale pracować w sklepach rodziców. Wykonuje prace przy uprawie sadu – z wyjątkiem najcięższych (przy opryskach i przycinaniu gałęzi), do których angażowany jest jeden z sąsiadów w zamian za np. możliwość skorzystania z ciągnika - przejęła organizację zbioru owoców, w sezonie jeździ na targ w celu ich sprzedaży, przyjeżdża tam po południu, a sprzedaż trwa aż do rana. A. W. z tych przyczyn była zmuszona w znacznej mierze zrezygnować z życia prywatnego, ograniczyła kontakty towarzyskie, nie ma na to czasu. Obecnie powódka nadal pracuje w sklepach rodziców, nie otrzymuje za to wynagrodzenia, jest na utrzymaniu rodziców.

Podjęła studia, uczy się na drugim roku studiów licencjackich w Wyższej Szkole (...) na kierunku filologia angielska, planuje podjąć w przyszłości także studia magisterskie. Koszty studiów w kwocie 340 zł miesięcznie i koszty dojazdów do szkoły w kwocie 60 zł miesięcznie pokrywają jej rodzice. Szczególnie uciążliwa jest dla niej konieczność pogodzenia nauki do egzaminów przed sesją z przypadającymi w tym samym okresie zbiorami owoców w sadzie, które w znacznej mierze angażują jej czas i wyczerpują fizycznie.

Zaangażowanie małoletnich powodów w pomoc rodzicom również zwiększyło się wskutek śmierci brata. Ich rodzice i siostra starają się oszczędzać na wydatkach na własne potrzeby tak, aby dzieci w możliwie najmniejszym stopniu odczuły pogorszenie sytuacji majątkowej rodziny, jednak powodowie nie mogą obecnie pozwolić na rozrywki, jak np. pójście do kina. P. i K. W. nie wyjeżdżają na wakacje, ale tak samo było też przed wypadkiem brata, bo członkowie rodziny w okresie letnim zaangażowani są w prace w sadzie.

Firma Budowlana (...) z siedzibą w C.

w chwili wypadku M. W. (1) miała zawartą umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej z pozwanym (...) Spółką Akcyjną (...) W..

Pismem, które wpłynęło do ubezpieczyciela w dniu 19 kwietnia 2011 r., powodowie przedstawili pozwanemu okoliczności zdarzenia i wnieśli o wypłatę kwot po 50.000 zł tytułem zadośćuczynienia za śmierć brata i kwot po 30.000 zł tytułem odszkodowania za pogorszenie sytuacji życiowej po śmierci M. W. (1). Pismem z dnia 26 maja 2011 r. ubezpieczyciel zobowiązał powodów do wskazania sygnatury akt postępowania, w którym prowadzone jest dochodzenie w sprawie śmierci M. W. (1), dodatkowych danych o dochodach zmarłego, miejscu zamieszkania jego oraz zgłaszających roszczenia członków jego rodziny, a także dostarczenia bliżej niesprecyzowanych dokumentów świadczących o pogorszeniu sytuacji majątkowej powodów.

Pismem złożonym w dniu 14 czerwca 2011 r. powodowie poinformowali, że dochodzenie w sprawie przyczyn śmierci M. W. (1) prowadzone jest w sprawie 2 Ds. 1348/10 Prokuratury Rejonowej wK., a do pisma dołączyli dokumenty stwierdzające wysokość dochodów zmarłego w latach 2009 – 2010. W piśmie powołali się na fakt otrzymania wezwania z dnia 26 maja

2011 r. i zwrócili się z zapytaniem, o dostarczenie jakich konkretnie dokumentów świadczących o pogorszeniu ich sytuacji życiowej chodzi ubezpieczycielowi.

Decyzjami z dnia 21 października 2011 r. ubezpieczyciel przyznał powodom zadośćuczynienia za śmierć brata w kwotach po 4.250 zł.

Sąd Okręgowy uznał roszczenia powodów za częściowo zasadne, wskazując w uzasadnieniu, że śmierć M. W. (1) pogorszyła niewątpliwie sytuację materialną całej jego rodziny. Jego wynagrodzenie stanowiło bowiem znaczącą część budżetu domowego i stanowiło dochód regularny, uzyskiwany w wysokości zbliżonej do zysków osiąganych przez jego rodziców z działalności gospodarczej. Oznaczało to, że w latach, w których nie było zysków z uprawy sadu lub były one nieznaczne, gospodarstwo domowe rodziny W. traciło wskutek śmierci M. W. (1) mniej więcej połowę swojego dochodu. W latach, kiedy zyski z sadu były na normalnym poziomie, udział wynagrodzenia M. W. (1) w całości dochodów budżetu rodzinnego należało szacować na poziomie ok. 30%. Dodatkowe zmniejszenie dochodów rodziny było w pewnym zakresie również skutkiem pogorszeniem się stanu psychicznego i spowodowaną tym utratą sił do pracy przez J. i T. W., którzy pozostali jedynymi żywicielami powodów.

W ocenie Sądu Okręgowego kwota przeznaczana z tych dochodów na konieczne utrzymanie domu i wydatki związane z dostarczaniem mediów prawdopodobnie zmieniła się w niewielkim stopniu, choć zamieszkuje tam jeden domownik mniej. Z drugiej strony śmierć M. W. (1) spowodowała, że pozostała część osiąganych dochodów obecnie służy utrzymaniu pięciu a nie sześciu osób, jednak fakt ten w minimalnym tylko stopniu rekompensuje poszczególnym członkom rodziny, w tym oczywiście również powodom, zmniejszenie ogólnych dochodów gospodarstwa domowego.

Zdaniem Sądu Okręgowego, w szczególny sposób pogorszyła się wskutek śmierci brata sytuacja A. W.. Zmienione okoliczności spowodowały daleko posuniętą zmianę jej planów życiowych. Po śmierci brata konieczne było przedłożenie potrzeb rodziny nad własne projekty dalszego rozwoju; powódka musiała poświęcić swój czas i energię, zastępując brata w roli osoby współodpowiedzialnej za byt najbliższych. Nie był już możliwy jej wyjazd do pracy w Anglii, gdzie jak wiele osób prawdopodobnie znalazłaby pracę zapewniającą jej stosunkowo dobrą – w porównaniu z polskimi realiami – płacę, a ponadto nauczyłaby się posługiwać językiem angielskim, co jest nie tylko zgodne z jej zainteresowaniami, ale także mogłoby jej ułatwić starania o pracę w przyszłości. Zakres jej obowiązków radykalnie się zwiększył wobec konieczności pracy w sklepach rodziców i czynnym uczestniczeniu w znacznym zakresie w pracach związanych z uprawą sadu, zbiorem i sprzedażą owoców – kosztem jej życia osobistego i towarzyskiego.

Sytuacja taka, wymuszająca konieczność ciągłej pomocy rodzinie, zdecydowanie utrudniła A. W. usamodzielnienie się, założenie własnego gospodarstwa domowego i podjęcie pracy na własny rachunek; z pewnością nie ułatwiała jej też nauki na studiach. Taki stan rzeczy trwa do chwili obecnej i brak danych pozwalających przyjąć, że w najbliższym czasie okoliczności pozwolą powódce na uwolnienie się od tych obowiązków wobec najbliższych osób.

P. i K. W. nie odczuli skutków śmierci brata w sferze ich sytuacji materialnej aż w tak znacznym stopniu jak ich siostra. Choć oczywiście dotknęły ich w pewnym zakresie skutki zmniejszenia się dochodów gospodarstwa domowego, przez co nie mogą sobie pozwolić już na pewne przyjemności i rozrywki. Jednakże dorośli członkowie rodziny robią w miarę możliwości wszystko – kosztem zaspokajania własnych potrzeb - aby zminimalizować negatywne odczucia, jakie mogłyby się wiązać dla najmłodszych z tym faktem.

Z drugiej strony M. W. (1) w chwili śmierci miał 23 lata. Zgodnie

z naturalnym biegiem rzeczy prawdopodobnie w ciągu kilku najbliższych lat ożeniłby się i założył własną rodzinę i jeżeli wspomagałby później finansowo swoje rodzeństwo, to w zdecydowanie mniejszym zakresie ze względu na konieczność utrzymania własnej żony i dzieci.

Biorąc pod uwagę okoliczności i uwarunkowania przedstawione powyżej, Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że pogorszenie się sytuacji życiowej małoletnich powodów może być zrekompensowane kwotami po 15.000 zł. Szkoda A. W. natomiast może zostać zrekompensowana kwotą 36.000 zł.

W zakresie roszczeń o zadośćuczynienie Sąd Okręgowy uznał, że A., K. i P. W. całe życie pozostawali ze swoim bratem w bliskim kontakcie, mieszkali z nim od chwili swojego urodzenia do jego śmierci. Wytworzyły się między nimi w sposób naturalny silne i pozytywne więzi rodzinne, które trwały niezmiennie aż do dnia tragicznego wypadku.

Wraz ze śmiercią brata powodowie utracili osobę, która w ich życiu zajmowała ważne miejsce, której ufali i którą szanowali, a na jej pomoc mogli zawsze

i w każdych okolicznościach liczyć. Utrata osoby tak bliskiej w okolicznościach dramatycznych i trudnych do zaakceptowania wywołała u nich poczucie żalu, osamotnienia, pustki i straty. Stracili jedną z najbliższych sobie osób nagle

i niespodziewanie, w sytuacji kiedy mogli liczyć na to, że jeszcze przez wiele lat będą cieszyli się więzią z bratem i uczuciami rodzinnymi, jakie wzajemnie do siebie żywili. Z drugiej strony M. W. (1) nie był jedyną osobą najbliższą powodom i jego śmierć nie spowodowała radykalnego osamotnienia pokrzywdzonych. A., K. i P. W. mają siebie nawzajem, mogą też liczyć na pomoc, opiekę i miłość swoich rodziców. Z pewnością wsparcie pozostałych członków rodziny pozwoliło przetrwać im najtrudniejsze chwile i przyczyniło się do złagodzenia cierpień po śmierci brata.

Sąd Okręgowy, rozważając wszelkie okoliczności sprawy, uznał za słuszne zróżnicowanie wysokości zadośćuczynienia należnego poszczególnym powodom. Fakty ustalone w toku postępowania dowodowego i zasady doświadczenia życiowego przemawiały za uznaniem, że krzywda doznana przez A. W. była większa niż ta, której doświadczyło jej młodsze rodzeństwo. Przede wszystkim uzasadnione było domniemanie, że różnica wieku pomiędzy M. W. (1) a A. W. wynosząca tylko 2 lata sprzyjała powstawaniu relacji pomiędzy nimi w zdecydowanie większym zakresie niż mogło być to w przypadku P. i K. W., młodszych o 11 lat.

Choć P. i K. W. nadal boleśnie odczuwają śmierć brata i często go wspominają, to jednak tragiczne zdarzenie nie wpłynęło na ich stan zdrowia tak negatywnie, jak stało się to w przypadku ich siostry, która musi do chwili obecnej korzystać z pomocy psychologa i psychiatry. A. W., będąc w chwili śmierci brata już osobą dorosłą, musiała sobie także zdawać sprawę ze skutków, jakie to zdarzenie niosło ze sobą dla sytuacji materialnej

i bytu jej rodziny, co spowodowało u niej zachwianie poczucia bezpieczeństwa jako naturalną konsekwencję nagłej, istotnej i niekorzystnej zmiany w sferze okoliczności mających wpływ na dalsze losy jej samej i osób jej najbliższych.

Wobec powyższego, Sąd Okręgowy oszacował wysokość zadośćuczynienia, które zrekompensowałoby A. W. krzywdę związaną ze śmiercią brata na kwotę 60.000 zł, a w przypadku pozostałych powodów – na kwotę 51.000 zł. W ocenie Sądu Okręgowego sumy te nie są nadmierne, a jednocześnie przedstawiają wartość ekonomicznie odczuwalną dla pokrzywdzonych.

Sąd Okręgowy za zasadny uznał zgłoszony przez pozwanego zarzut przyczynienia. W realiach niniejszej sprawy zaistnienie przyczynienia się M. W. (1) do powstania szkody nie budziło wątpliwości, ponieważ

z materiału dowodowego, a w szczególności z zeznań świadków i opinii

biegłego wynikało jasno, że zachowanie poszkodowanego przed wypadkiem stanowiło jedną z bezpośrednich przyczyn jego śmierci i pozostawało

w adekwatnym związku przyczynowym pomiędzy tym postępowaniem a jego skutkiem. Pozostałych przyczyn wypadku należało natomiast upatrywać

w postępowaniu ubezpieczonego pracodawcy M. W. (1), a także D. K. (2).

Pierwotną, choć pośrednią przyczyną wypadku, która zapoczątkowała cały łańcuch przyczynowo – skutkowy, była niewłaściwa organizacja pracy przez podmiot ubezpieczony u pozwanego, w szczególności niezapewnienie

pracownikom możliwości suszenia rękawic bądź odpowiedniej liczby par rękawic na zmianę, a podobne postępowanie trzeba było uznać nie tylko za obiektywnie niewłaściwe, ale także zawinione.

Podobnie należało ocenić inne przyczyny istniejące po stronie ubezpieczonego pracodawcy, w szczególności niezadbanie przez niego o należyty stan techniczny koparki, co również stało się jedną z przyczyn śmierci poszkodowanego.

Jednocześnie znaczny stopień winy występował po stronie ubezpieczonego, zobowiązanego do szczególnej dbałości o bezpieczeństwo osób zatrudnionych, zwłaszcza jeśli w pracy narażone były one na zagrożenia dla zdrowia i życia. Żadne okoliczności ujawnione w toku postępowania nie usprawiedliwiły takich zaniedbań, jakich w praktyce się dopuścił.

Niezachowanie należytej ostrożności przez operatora koparki, który – wiedząc o braku lusterek wstecznych i niemożności ostrzeżenia o zamiarze wykonania manewru cofania sygnałem dźwiękowym – zaniedbał sprawdzenia w inny sposób, czy ktoś nie znajduje się za koparką, choć trzeba również przyznać, że nie miał on żadnych podstaw do przypuszczeń, że któryś z jego współpracowników może dopuścić się takiej nieostrożności.

Powyższe nie zmienia faktu, że bezwarunkowo nieprawidłowe było zachowanie samego poszkodowanego, polegające na wejściu na gąsienicę wykonującej swą pracę koparki bez wcześniejszego uprzedzenia o tym jej operatora. M. W. (1) dopuścił się rażącej lekkomyślności, a jego postępowanie należało ocenić jako skrajnie nieodpowiedzialne i pozostające

w sprzeczności z elementarnymi nakazami zdrowego rozsądku. Choć prawdą jest, że – jak powiedziano wyżej – poszkodowany nie miałby powodu do

sięgania po suszące się rękawice na pokrywą silnika koparki, gdyby pracodawca zapewnił możliwość pracy w suchych rękawicach, to jednak w zaistniałych okolicznościach M. W. (1) musiał zdawać sobie sprawę z oczywistego niebezpieczeństwa, na jakie się naraża, a jednocześnie temu zagrożeniu mógł łatwo zapobiec przez wcześniejsze poinformowanie operatora koparki o podejmowanych działaniach.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności w kontekście stopnia winy stron, ich obiektywnie nieprawidłowego postępowania, zakresu przyczynienia się do powstania szkody, motywów, jakimi kierował się poszkodowany, ciężaru naruszonych przez sprawcę obowiązków oraz rozmiaru i wagi uchybień po stronie poszkodowanego, Sąd Okręgowy uznał, że adekwatne w tym wypadku do tych okoliczności było obniżenie zakresu obowiązku odszkodowawczego o 1/3. Z tego też względu kwoty objęte wyrokiem zostały zasądzone z uwzględnieniem tak oszacowanego przyczynienia.

O odsetkach za opóźnienie od zasądzonych kwot Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 481 k.c., zaś o kosztach procesu orzekł na podstawie art. 100 zd. 1 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku wywiedli powodowie, zaskarżając go w części oddalającej powództwo, tj. pkt. 2, 4, 6 i 8.

Skarżący zawarli w apelacji następujące zarzuty:

1. naruszenia prawa materialnego, a w szczególności art. 362 k.c. poprzez przyjęcie, że zmarły M. W. (1) przyczynił się do powstania szkody w ponad 33% oraz pominięcie wszystkich okoliczności mających wpływ na jej powstanie,

2. naruszenie prawa procesowego, które miało wpływ na wynik sprawy, a w szczególności:

- art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie przez Sąd I instancji oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego w sposób dowolny, z pominięciem istotnych dla sprawy okoliczności, co doprowadziło do przyjęcia, że M. W. (1) przyczynił się do powstania szkody w ponad 33% przy jednoczesnym ustaleniu, iż ubezpieczone przedsiębiorstwo dopuściło się szeregu poważnych naruszeń zasad bezpieczeństwa i higieny pracy a nadto poprzez stwierdzenie, że

operator koparki nie miał podstaw do przypuszczeń, że któryś z jego współpracowników może znajdować się za koparką wobec okoliczności, iż wszyscy pracownicy suszyli rękawice na bloku silnika,

- art. 100 k.p.c. poprzez obciążenie małoletnich powodów kosztami postępowania w sytuacji, gdy z uwagi na ich sytuację majątkową oraz okoliczności sprawy zachodził przypadek szczególnie uzasadniony przewidziany w art. 102 k.p.c.,

- sprzeczność istotnych ustaleń Sądu, leżących u podstaw uwzględnienia powództwa z zebrany w sprawie materiałem dowodowym poprzez przyjęcie, że M. W. (1) przyczynił się do powstania szkody w ponad 33% w sytuacji, gdy - jak wynika z ustnej opinii biegłego - w hierarchii przyczyn jego zachowanie miało znaczenie marginalne dla zaistnienia zdarzenia.

W następstwie tak sformułowanych zarzutów skarżący wnieśli o zmianę wyroku w zaskarżonej części, uwzględnienie powództwa w postulowanym zakresie i zasądzenie od pozwanego na rzecz powodów kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego, z uwzględnieniem kosztów za I instancję, według norm przepisanych.

W odpowiedzi na apelację pozwany wniósł o jej oddalenie oraz zasądzenie od powodów kosztów procesu za drugą instancję z uwzględnieniem kosztów zastępstwa procesowego wg norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie jest zasadna i podlega oddaleniu.

Strona skarżąca kwestionując wyłącznie przyjęty przez Sąd Okręgowy stopień przyczynienia się M. W. (1) do powstania szkody podniosła zarówno zarzuty naruszenia prawa materialnego w postaci art. 362 k.c., jak i prawa procesowego w postaci art. 233k.p.c.

Na wstępie prowadzonych rozważań należało odnieść się do zarzutu dotyczącego naruszenia przepisów postępowania, gdyż determinuje to rozważania co do zarzutów naruszenia prawa materialnego. Jedynie bowiem nieobarczone błędem ustalenia faktyczne, będące wynikiem należyście przeprowadzonego postępowania mogą być podstawą oceny prawidłowości kwestionowanego rozstrzygnięcia w kontekście twierdzeń o naruszeniu przepisów prawa materialnego.

Strona skarżąca zarzucając dowolną ocenę materiału dowodowego z pominięciem istotnych dla sprawy okoliczności, co jej zdaniem doprowadziło do przyjęcia 33% przyczynienia M. W. do powstania szkody, w istocie rzeczy nie wskazała nawet uchybień Sądu w dokonywaniu tej oceny. Apelujący nie zakwestionowali w tym zarzucie żadnego ustalenia faktycznego dotyczącego przebiegu zdarzenia i związanych z nim okoliczności, nie podnieśli żadnej nowej, przedmiotowo istotnej okoliczności, ani nie wykluczyli jakiegokolwiek z ustalonych przyczyn wypadku. Podnoszone w uzasadnieniu zarzutu przyjęcie przez Sąd, że organizacja robót była pierwotną i najistotniejszą przyczyną wypadku jest z gruntu chybione. Sąd I instancji nie tylko takiego ustalenia nie poczynił, lecz zgoła odmiennie stwierdził, że zła organizacja robót była przyczyną pierwotną, inicjującą ciąg zdarzeń, ale mającą charakter przyczyny pośredniej (a nie najistotniejszej), która nie musiała do wypadku doprowadzić, gdyby nie nałożyły się inne okoliczności (k-155 v).

Wyszczególnione w apelacji przyczyny wypadku odpowiadają ustaleniom Sądu, a samo twierdzenie apelujących, że eliminacja którejkolwiek z nich „sprowokowałaby możliwość jego uniknięcia” ma jedynie ogólnikowy charakter. Strona skarżąca nie poparła go żadnym wywodem, a w ocenie Sądu Apelacyjnego powyższe twierdzenie znajduje zastosowanie jedynie w odniesieniu do bezpośrednich przyczyn wypadku. Nie można się również dopatrzyć jakichkolwiek nieprawidłowości w ocenie powoływanych w uzasadnieniu apelacji dowodów z zeznań D. K., czy T. K., czy z opinii biegłego ds. BHP. Sąd ustalał stan faktyczny w oparciu o te dowody, a skarżący nawet nie wskazywał na jakąkolwiek błędną ich interpretację.

W tej sytuacji twierdzenie skarżącego, że doszło do naruszenia art. 233 k.p.c. należało uznać za chybione .

Rozważając zarzut naruszenia prawa materialnego w postaci art. 362 k.p.c. stwierdzić należy, że stanowi ono ograniczenie dla kodeksowej zasady pełnego odszkodowania. Jak wynika z ugruntowanych poglądów judykatury i doktryny zachowanie się poszkodowanego może być uznane za jego przyczynienie się do powstania lub zwiększenia szkody, jeżeli pozostaje w związku przyczynowym ze szkodą i jest co najmniej obiektywnie nieprawidłowe, lub zawinione (w przypadku odpowiedzialności na zasadzie winy). Związek przyczynowy łączący zachowanie się poszkodowanego ze szkodą jest ograniczony do normalnych powiązań kauzalnych. Oznacza to, że zachowanie się poszkodowanego może być zdarzeniem uzasadniającym zmniejszenie należnego odszkodowania jeżeli stanowi samodzielny (zewnętrzny) względem przyczyny głównej czynnik przyczynowy, a nie tylko jej rezultat. Przyczynienie może dotyczyć powstania szkody, albo zwiększenia jej rozmiarów.

Nie ma możliwości ścisłego określenia kryteriów, na podstawie których można ustalić zakres zmniejszenia należnego poszkodowanemu odszkodowania, ale z pewnością są nimi wszelkie okoliczności sprawy. Pozwala to na pewną swobodę w zakresie kształtowania obowiązku odszkodowawczego z uwzględnieniem takich okoliczności, jak stopień przyczynienia się rozpatrywany wyłącznie kauzalnie, porównanie winy obu stron, porównanie ciężaru i roli naruszenia przez strony obowiązujących reguł postępowania.

Jak przyjmuje się w doktrynie i orzecznictwie, jeżeli poszkodowany, który przyczynił się do powstania szkody, następnie zmarł, a odszkodowania dochodzą osoby uprawnione z art. 446 k.c. jako poszkodowane pośrednio, przyczynienie się zmarłego powoduje zmniejszenie odszkodowania dla tych osób na podstawie art. 362 k.c. (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 18 sierpnia 1994 r. I ACr 169/94).

Analizując zastosowanie powyższego przepisu w niniejszej sprawie w pierwszym rzędzie należy wziąć pod uwagę to, że apelujący nie podważali poczynionego na podstawie opinii biegłego M. C. ustalenia faktycznego, że do wypadku doszło wskutek wejścia przez M. W. (1) na tylną część prawej gąsienicy koparki w czasie wykonywania przez nią czynności przenoszenia płyty i podawania jej pracownikom układającym ją na przygotowanym podłożu. Nie kwestionowane było również ustalenie, że poszkodowany nie sygnalizował operatorowi koparki, ani kolegom zamiaru ściągania rękawiczek z kopuły silnika, jak również to, że miejsce i moment wejścia na gąsienicę wykluczało możliwość zauważenia poszkodowanego przez operatora lub kolegów układających płyty z przodu koparki.

Opisane zachowanie poszkodowanego zostało uznane za przejaw skrajnej lekkomyślności oraz bezpośrednią przyczynę wypadku. Sąd Okręgowy określił je za bezwarunkowo nieprawidłowe, całkowicie nieodpowiedzialne i pozostające w sprzeczności z elementarnymi nakazami zdrowego rozsądku. Powyższe ustalenia faktyczne, jak i przywołana ocena zachowania poszkodowanego nie były przez skarżących podważane, a zatem kwestionowana w apelacji określenie zakresu przyczynienia do powstania szkody musi być dokonane przy uwzględnieniu przedstawionych powyżej okoliczności wypadku, jak również zaprezentowanej kwalifikacji zachowania poszkodowanego jako skrajnie nieodpowiedzialnego.

W niniejszej sprawie poza sporem jest, że przyczyn wypadku było wiele. Niewątpliwie zawiniła fatalna organizacja pracy polegająca na braku nadzoru, przeszkolenia pracowników, urządzenia zaplecza socjalnego, mimo trudnych warunków atmosferycznych, jak również fakt wykonywania manewru cofania koparki bez upewnienia się co do możliwości bezpiecznego wykonania go przez operatora.

Zauważyć jednak należy, że wszystkie te przyczyny, jakkolwiek pierwotne i bardzo istotne tworzyły jedynie duże ryzyko zaistnienia wypadku przy wykonywaniu zleconych prac, ale same w sobie nie stwarzały ryzyka spadnięcia człowieka z tylnej części gąsienicy i jego najechanie podczas podjętego manewru cofania koparki. Gdyby poszkodowany nie wszedł na gąsienicę pracującej koparki do tego rodzaju wypadku by nie doszło. Tym samym to ewidentnie nieostrożne zachowanie doprowadziło do tego rodzaju zdarzenia,

Manewr zakładania płyty na zawiesia koparki przez M. W., jej przenoszenia i podawania jej osobom znajdującym się z przodu koparki, a następnie cofania dla umożliwienia dopchnięcia płyty był za każdym razem powtarzany. Nie był niczym nowym, ani zaskakującym i trwał zaledwie kilka minut, z czego część czasu zajmowała czynność wykonywana

przez poszkodowanego. M. W. wykonujący powyższą pracę od kilku godzin nie mógł nie wiedzieć, że koparka po zdjęciu płyty będzie cofać, co wprawi gaśnicę w ruch. Jeżeli po umieszczeniu płyty na zawiesiach, bez jakiegokolwiek zasygnalizowania operatorowi lub pracownikom znajdującym się z przodu, poszkodowany wszedł na tylną gaśnicę, to twierdzenie skarżących, że może to skutkować przyczynieniem jedynie na poziomie 10 % nie znajduje uzasadnienia.

Powoływana w apelacji wypowiedź biegłego z zakresu BHP z ustnej opinii uzupełniającej, wskazująca na umieszczenie tego zachowania na dalszym miejscu w hierarchii przyczyn przedmiotowego wypadku, nie była – wbrew twierdzeniom skarżących – wynikiem marginalizowania zawinienia poszkodowanego, lecz czasowego umiejscowienia go wśród innych zdarzeń sprawczych i jedynie częściowego zawinienia za zaistnienie wypadku.

Wynika to wprost z opinii biegłego, który generalnie bardzo krytycznie odnosił się do zachowania poszkodowanego. Wskazując np. na brak przeszkolenia BHP w zakresie faktycznie wykonywanej pracy biegły podał, że zachowanie poszkodowanego należy oceniać nie na gruncie szkoleń, lecz tak zwanego „zdrowego rozsądku” i podstawowej wiedzy na temat potencjalnych zagrożeń występujących w procesie pracy, jaką powinien posiadać każdy człowiek (k-122). Z kolei w konkluzji opinii biegły podał, że poszkodowany swoim zachowaniem naruszył zasady BHP wynikające m.in. ze zdrowego rozsądku i doświadczenia życiowego. Popełnił on cały szereg błędów: nie poinformował kierowcy, że zamierza zmienić rękawice i nie zwracał się o zaprzestanie na chwilę pracy, błędnie ocenił, że zdoła ściągnąć z bloku silnika suche rękawice i powiesić mokre w czasie na tyle krótkim, że operator kierowcy nie podejmie żadnego manewru, w końcu - jak wszystko wskazuje - wszedł na gaśnicę, czego w żadnym razie nie miał prawa robić. Postępował w sposób nieuważny, a nadto podejmował wszystkie działania tak, że żaden z pracowników nie widział co robi i nie mógł zwrócić uwagi operatorowi koparki (k-124).

Analizując to wszystko staje się oczywiste, że pozostałe przyczyny wypadku nie doprowadziłyby do niego, gdyby nie doszło do nieodpowiedzialnego i lekkomyślnego zachowania poszkodowanego. Była to bezpośrednia przyczyna wypadku, podobnie jak nieupewnienie się przez operatora koparki czy może podjęcie manewru cofania. Różnica polega na tym, że (jak wskazywał biegły) operator mógł zasadnie przypuszczać, że za koparką nikogo nie powinno być, a poszkodowany nie powinien zakładać, że zdąży zmienić rękawice w czasie zdejmowania płyty z zawiesi. Nie ulega więc wątpliwości, że jakkolwiek brak sygnału ostrzegawczego i lusterek wstecznych oraz brak należytej ostrożności podczas manewru cofania wpisują się w szereg bezpośrednich przyczyn wypadku, to same przez się nie doprowadziłyby do jego wystąpienia gdyby poszkodowany nie wszedł na gaśnicę.

Podobny wniosek dotyczy ustalonej niewłaściwej organizacji pracy i braku nadzoru podczas robót, braku zaplecza socjalnego pomimo trudnych warunków atmosferycznych, czy wreszcie dopuszczenia do robót poszkodowanego, nie posiadającego odpowiednich kwalifikacji i pierwotnie zatrudnionego na innym stanowisku (kierowcy). Powyższe okoliczności warunkowały jedynie dążenie do osuszenia swych rękawic, w jedynym miejscu w którym to było możliwe, a nie do wchodzenia na gaśnicę koparki i to wbrew ostrzeżeniom operatora, aby nikt nie zbliżał się do gaśnic, zwłaszcza z tyłu maszyny. Można wręcz założyć, że znając z obserwacji sposób poruszania się koparki i wynikające z tego niebezpieczeństwo, poszkodowany podjął się bardzo ryzykownej czynności, błędnie sądząc, że uniknie wypadku. To natomiast świadczy o braku elementarnej ostrożności, jakiej można było zwyczajnie oczekiwać w zaistniałych okolicznościach.

Ryzykowne zachowanie M. W. (1) wespół z uprzednio wymienionymi zdarzeniami sprawczymi, doprowadziło do jego śmierci. Tym samym wbrew twierdzeniom skarżących okoliczności sprawy nie pozwalają na przyjęcie, że pozostałe przyczyny wypadku były w stanie absorbować zachowanie poszkodowanego, tak by przypisany mu stopień przyczynienia mógł zostać obniżony.

Podnieść tu należy, że określenie stopnia przyczynienia jest wynikiem dokonywanej oceny, a zatem jedynie brak uwzględnienia wszystkich okoliczności, albo wykazanie błędów przy jej dokonywaniu i w konsekwencji rażące wygórowanie lub zaniżenie stopnia przyczynienia może prowadzić do jego korygowania. Apelujący nie podważył oceny Sądu I instancji i nie wykazał istnienia podstaw do skorygowania wydanego orzeczenia.

Odnosząc się na zakończenie do zarzutu, kwestionującego postanowienie, mocą którego małoletni powodowie zostali obciążeni obowiązkiem uiszczenia kosztów procesu, podkreślić należy, że zastosowana zasada stosunkowego rozdzielenia tych kosztów (art.100 zd.1 k.p.c.) wynikała z rezultatu przeprowadzonego postępowania, w którym powodowie częściowo przegrali.

Obciążenie ich omawianym obowiązkiem fiskalnym pozostawało w kompetencjach Sądu I instancji i uzasadnione było wynikiem sporu, co przy niewielkiej wysokości tych kosztów, nie dawało podstaw do wzruszenia objętego apelacją rozstrzygnięcia.

Uznając zatem argumenty powodów jedynie za polemikę z prawidłowymi wnioskami Sądu I instancji, Sąd Apelacyjny oddalił przedstawną apelację, orzekając na podstawie art. 385 k.p.c.

Zważywszy na charakter niniejszej sprawy, sytuację majątkową i życiową powodów oraz okoliczność obciążenia ich kosztami postępowania pierwszoinstancyjnego, Sąd Apelacyjny nie obciążył powodów obowiązkiem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym (art. 102 k.p.c.).